

Ad1) Jerzy Noworol, 8 marca 1932, Lwów. Ojciec Zdzisław pełnił służbę zawodowo w armii sanacyjnej. Matka Wanda gospodarzyła w domu.

Ad2) Do roku 1937 mieszkaliśmy we Lwowie w blokach wojskowych przy ul. Świętokrzyskiej, a ojciec służył w 6 baonie samochodowym. W 1937 roku ojca przeniesiono do 12 batalionu pancernego, który stacjonował w Łucku na Wołyniu i był w trakcie organizacji. Pamiętam, że w 1938 roku nadeszły do batalionu czorgi produkcji francuskiej. Dowódcą batalionu był major Łucki. Zamieszkaliśmy w Łucku w nowo wybudowanych blokach wojskowych znajdujących się pomiędzy parkiem a lotniskiem.

Ad3) Przez Łuck prowadziła jedna z głównych dróg, którą w granice Państwa Polskiego wtargnęła armia czerwona. Oddziały te maszerowały przez cały tydzień, a podstawowym środkiem transportu była furmanka o dużych kołach i małej skrzynce. Armię czerwoną w Łucku serdecznie przywitały mniejszości: żydowska i ukraińska. Żołnierze radzieccy byli bardzo zdziwieni wg ich mniemania dobrym zaopatrzeniem sklepów.

Ad4) Od pierwszego dnia zaczęło się polowanie na osoby znaczące w danym środowisku. Administracja radziecka zupełnie nie liczyła się z ludnością polską. Na drugi dzień po ich wtargnięciu przyszedł uzbrojony cywil w skórzanym płaszczu i takim samym kaszkiecie w otoczeniu handlaży żydowskich i wszystkim rodzinom, którzy mieszkali po lewej stronie ulicy kazał przenieść się do mieszkań po stronie prawej. Żydzi za marne pieniądze wykupywali co nie zmieściło się do mieszkań po prawej stronie. Po tygodniu przyszedł ten typ poraz drugi i kazał wszystkim się wynosić w ciągu paru godzin. I w taki sposób w ciągu jednego tygodnia zagospodarowane rodziny wojskowe stały się nędzami, każda z nich wyszła z własnego domu z walizką lub tobozkiem, nie wiadomo dokąd, nikogo to nie obchodziło. Razem z matką ponownie wyjechaliśmy do Lwowa. Ojciec w tym czasie był już na Zachodzie.

Ad 15) Ludność polska w latach 1939-1941 była przez mniejszości narodowe traktowana jako grupa narodowościowa gorsza, z którą nie należy się liczyć i którą można przez organa władzy NKWD łatwo zlikwidować. Celowali w tym Ukraińcy i Żydzi. Nawet wśród zatargów pomiędzy małymi dziećmi słyszało się "Ty chcesz wyjechać na Sybir".

Ad 16) Życie codzienne w tym czasie nacechowane było strachem przed wywózką i wielką troską o byt rodzinny. Władza radziecka nie potrafiła zapewnić ludności artykułów najbardziej podstawowych. Najbardziej przykre było wywożenie Polaków w okresie zimowym. Bydzące wygony stały na dworcu na Łyczakowie i czekały na odjazd. Na dworcu była temp. -20 -30 °C. Rano wartownicy otwierali drzwi i z każdego wagonu wyciągali już zamrożonych trupów. W pierwszej kolejności wywozili ludzi wykształconych, którzy byli przed wojną na wyższych stanowiskach oraz wojskowych i policjantów z najszlachetniejszymi rodzinami. Pewnego dnia ogłosili, że kto chce jechać do Generalnej Guberni, to zapisy odbywają się przy ul. Zielonej w dużym nowoczesnym gmachu. Pamiętam, że kolejki były kilometrowe. Wszystkich chętnych wsadzono w wagony i wywieziono za Ural. Z moich znajomych w ten sposób oszukano i wywieziono na Sybir Panią Ubermonowiczową wraz z dziećmi Haliną, Zygmuntem, Ładeuszen i wandą.

Ad 17) Dzień wkroczenia armii niemieckiej do Lwowa utkwił bardzo głęboko w mojej pamięci, nie z racji wkroczenia innych mundurów, ale z racji otworzenia przez władze niemieckie więzień przy ul. Łąckiego i Kazimierzowskiej, gdzie zobaczyłem cele pełne trupów, które z powodu ciasnoty nie mogły upaść. Doskonale pamiętam rozpacz pani Laudowej, która swojego syna poznała po ubraniu, a cała wina jaką mrody Lauda popełnił wobec władzy radzieckiej była przynależność do korpusu kadetów. Życie pod okupacją niemiecką ograniczała się do dwóch punktów, przeżyć i walczyć z okupantem, który stosował terror i przemoc w czym w sposób super doskonały pomagała Niemcom ukraińska policja.

Na własne oczy widziałem wypadek jak ulicami Mikołaja Reja, Hofmana i Piekarską uciekał członek konspiracji/goniony przez niemieckiego tajniaka i wzajemnie się ostrzeliwali. Na ulicy Piekarskiej Polak trafił goniącego Niemca i zaczął uciekać w tym momencie wyszedł z bramy ukraiński policjant, zamieszkały przy ulicy Hofmana 30, wyciągnął pistolet i pierwszym strzałem zabił uciekającego Polaka, trafiając w tył głowy. Polskie podziemie nie było duże, w krótkim okresie czasu zorganizowano akcję odwetową w której zginęła cała ukraińska rodzina wraz z oznaczonym przez Niemców policjantem.

Ad18) Przy wypędzaniu wojsk niemieckich ze Lwowa wojskom sowieckim pomagali oddziały AK. Z zazdrością patrzyliśmy na przemykające uzbrojone sylwetki z biało-czerwoną opaską na ramieniu. Po całkowitym wypędzeniu Niemców dorośli opowiadali, że władza sowiecka członków AK uwięziła i wywozła w głąb ZSRR. Nam Polakom postawiono do wyboru albo przyjąć obywatelstwo rosyjskie, albo wyjechać do Polski.